GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

CZWARTEK

20 GRUDNIA 1917.

NR. 297. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 58·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40, rocz. K 44·80), w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 58·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwartalnie K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocznie K 64·— (M. 42.—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 28998), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 8344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ulica Szpitalna L. 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata i ogłoszenia).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce)	K —·20
„ układ tabelaryczny	„ —·40
Nadesłane	„ 1·—
Nekrologi	„ 1·—
Komunikaty (po kronice)	„ 2·—
Paski (2 i 3 stronica)	„ 20·—
½ Paski poprzeczne	„ 8·—
Załączniki, prospekty itp. dla prenumeratorów miejsc. za 100 egz.	„ 1·—
dla prenum. zamiejs. „ „	„ 2·—

Śląsk a sprawa polska.

Od jednej z wybitnych osobistości na Śląsku cieszyńskim otrzymujemy następujące uwagi:

W polowie ubiegłego miesiąca odbyło się w Cieszynie walne zebranie Zjednoczenia Narodowego i uchwaliło jednogłośnie rezolucyę, którą najbliższy numer „Dziennika Cieszyńskiego" podał do publicznej wiadomości p. t. „Uroczyste oświadczenie". Nietylko uroczystem, ale także radosnem było to oświadczenie. Z radością głęboką przyjął polski Śląsk manifestacyę swej woli, naprawdę szczerą, pozbawioną wszelkiej dwuznaczności i zastrzeżeń. Rezolucya, oparta na uchwale Koła Sejmowego z 28. maja br. oraz na zasadzie równego prawa dla każdego narodu do stanowienia o swej doli, stwierdzała dobitnie polskość Śląska Cieszyńskiego i niezłomną jego wolę należenia do państwa polskiego.

Można było spodziewać się, iż oświadczenie powyższe radosnem echem odbije się także w całej Polsce. Boć przecież cieszyć wszystkich Polaków chyba musi fakt, iż Śląsk tyle wieków od polskiego państwa oderwany i wszelkimi sposoby wynaradawiany, czuje się jednak tak szczerze, tak głęboko polskim, z taką odwagą dopomina się wspólnego z całą Polską państwowego bytu. Polskie państwo nie będzie zapewne aż tak wielkiem, naród polski tak silnym, by lekceważyć można było odzyskanie ziemi polskiej i śląskiego „prastarego szczepu Piastowego". Serca polskie radować winna postawa ludu śląskiego tembardziej, iż był on w czasie wojny niemal zupełnie przez rodaków zapomniany, choć sam się ciągle szeregiem ofiar i czynów o ogólno-narodowem znaczeniu przypominał. Jednak się nie zniechęcił, przeciwnie, coraz wyżej w napięciu ducha narodowego się wznosił.

Nikt więc nie wątpił na Śląsku, iż słowa, które śląski lud z głębi swego polskiego serca wyrwał i wbrew straszakom różnym i głosom chłodnego oportunizmu, przed oczy Polski i całego świata rzucił, radośnie zostaną przyjęte. A przedewszystkiem nie wątpił nikt, iż dojdą one do wiadomości ogólnej w Polsce, iż skwapliwie powtórzone zostaną przez wszystkie polskie pisma. Stało się inaczej. W Galicyi pisma polskie, z nielicznymi bardzo wyjątkami, nawet krakowskie dzienniki dość skwapliwie powtarzające za „Dziennikiem Cieszyńskim" różne wiadomości ze Śląska, zignorowały zupełnie deklaracyę śląskiego Zjednoczenia Narodowego. Wszakże to stronnictwo nie jest garścią ludzi bez znaczenia, bowiem wysyła swego przedstawiciela do Koła polskiego, skupia — razem ze Związkiem śląskich katolików o identycznych w sprawie narodowej poglądach — wszystkie narodowe żywioły na Śląsku, wszystkich pracujących w licznych narodowych instytucyach, przedewszystkiem w Macierzy Szkolnej Cieszyńskiej. Czyżby o tem w Krakowie nie wiedziano? Z pewnością nieświadomość co do stosunków śląskich — aczkolwiek istotna niestety! — tak daleko nie sięga. Przyczyny milczenia o fakcie dla Śląska bardzo doniosłym gdzieindziej więc szukać należy.

Nie od dziś widzi polski Śląsk, że sprawa jego w całokształcie sprawy polskiej dla pewnych sfer politycznych polskich na najostatniejszem bodaj znajduje się miejscu. Gorzej jeszcze, jest niewygodną, natrętną, szkodliwą, przeszkadza bowiem rzekomo najkorzystniejszym „realnym" programom politycznym polskim, przeszkadza sprawie litewsko-białoruskiej — więc jako ważniejszej ustąpić jej musi!

Nie zdaje się nam, by takie wartościowanie poszczególnych zagadnień sprawy polskie odpowiadało uczuciom i poglądom Polski demokratycznej (najlepszym tego dowodem, uchwała co do Śląska pol. stron. ludowego). Czynione są więc zabiegi, by odpowiedni nastrój wywołać sztucznie. Pamiętamy, jak w początkach wojny, każdego, kto wspomniał o Wielkopolsce, Pomorzu, Śląsku, zmuszano do milczenia słówkiem: „moskalofil". Skuteczność tego środka minęła, więc teraz wysuwa się inny pewnik: kto kocha Poznań, Gniezno, opolski i cieszyński Śląsk, kaszubski brzeg Bałtyku, nie pojmuje bez nich polskiego państwa i szczęśliwego rozwiązania sprawy polskiej, ten widocznie nie ma serca dla Litwy, Grodna i Wilna, nie tęskni do połączenia się z niemi. Pytania, czy jedno wyklucza naprawdę drugie nieodwołalnie, nie roztrząsa się nawet, odnośny pewnik uważa się za niewzruszony, nie zważając, że tylu już podobnym pewnikom wojna zadała kłam zupełny. Dla niektórych polityków złączenie z Polską — Kurlandyi wydaje się nietylko realniejszem, ale i bardziej pożądanem, niżeli zjednoczenie ziem polskich.

Słyszeliśmy nie tak dawno w Krakowie, i to nie od byle kogo, że chłop białoruski nie gorszym, ale bodaj lepszym jest Polakiem od chłopa polskiego na Śląsku. Nie będziemy się o to spierać. Litwa i Białoruś będą miały niedługo już zapewne sposobność wykazania swej polskości i zadecydowania odpowiedniego o swym losie na zasadzie prawa narodów do stanowienia o sobie, które to prawo obie strony wojujące już krajom tym przyznały. Polski Śląsk niczego innego dla siebie nie pragnie. Niechże i nam w Księstwie Cieszyńskiem dana będzie możność decydującego wypowiedzenia się kim jesteśmy i z kim byt państwowy dzielić pragniemy. Spełnimy wówczas z pewnością naszą powinność wobec Polski, teraz zaś jej obowiązkiem i wszystkich w niej politycznych czynników jest żądać, żeby rzeczowe prawo do polskiego Śląska przy likwidacyi wojny było zastosowane.

Świeżo stwierdził poseł Reger w Kole polskiem, iż o Śląsku jest cicho — przeraźliwie cicho istotnie. Miejmy nadzieję, że niedługo się to zmieni, że będzie głośno i korzystna zmiana okaże się niebawem, bo już — w delegacyach. Śląsk nie ma tam swego przedstawiciela, ale nie wątpi, iż sprawa jego, jako część sprawy ogólno-polskiej, przez posłów polskich z Galicyi należycie będzie ujęta i broniona z tą odwagą i stanowczością, jakich Śląsk ma prawo żądać.

S.

W berlińskiej „Tägliche Rundschau", Nr. 584, znaleźliśmy następujące ogłoszenie:

„Ropa uznana została dopiero podczas tej wojny za jeden z najdrogocenniejszych i najbardziej niezbędnych produktów przyrody. Przemysł ropny zachowa także i po przywróceniu pokoju rolę doniosłą. Ponieważ z różnych przyczyn Ameryka, Rosya i Rumunia, jako dostawcy ropy, oraz jej przetworów: benzyny, nafty, parafiny, nie będą wchodziły w rachubę dla państw centralnych, pozostanie przeto tylko Galicya, eldorado przemysłu ropnego, ze swemi niezwykle bogatemi źródłami. Przez udział w zakupie terenów naftowych w Galicyi w najlepszem położeniu otwiera się droga do nader korzystnej lokaty kapitału z widokami bardzo wielkich zysków. Udziały można jeszcze nabyć pod dobrymi warunkami. Adresować do firmy „Naphtagruben" w Berlinie-Charlottenburgu, Joachimsthalerstr. 1."

Na anons ten, wabiący tak wymownie obcy kapitał do galicyjskiego „eldorada", zwracamy uwagę naszych kół finansowych i przemysłowych.

Km.

Przeprosiny.

Zatarg między niemieckimi władzami okupacyjnymi, a władzami królewsko-polskimi w Królestwie został na razie załagodzony. Stało się to, jak donoszą z Warszawy, w formie przeprosin, jakie złożył królewsko-polskiemu sędziemu śledczemu p. Rosińskiemu, komisarz okupacyjny rządowy niemiecki, hr. Lerchenfeld.

Dygnitarz niemiecki przepraszał polskiego sędziego za to, jak wiadomo, iż władze okupacyjne niemieckie zniosły rozkaz aresztowania lichwiarzy zbożowych, wydany przez sędziego, a nadto rozkazały tegoż sędziego aresztować. Rozkaz uwięzienia lichwiarzy na tem się opierał, że złoczyńcy ci wykazywali się — jak również donosiliśmy — upoważnieniem sztabu jeneralnego niemieckiego do skupowania zboża, więc do czynności zakazanej przez władze okupacyjne niemieckie. Widzimy, że hr. Lerchenfeld miał z czego się sumitować.

Takie załatwienie sprawy zawdzięczać trzeba przedewszystkiem silnej postawie rządu polskiego, mianowicie interwencyi osobistej regenta ks. Lubomirskiego u p. Beselera, dalej staraniom prezydenta gabinetu p. Jana Kucharzewskiego, oraz groźbie dymisyi, jaką wnieść zamierzał minister sprawiedliwości p. Bukowiecki, gdyby bezprawie zostało utrzymane w mocy. Prawdopodobnem jest wszakże, iż weszły w zakulisową grę także czynniki inne. Pamiętać należy — co prasa galicyjska zgodnie podnosiła — że państwowość polska w obecnem stadyum jej rozwoju znajduje się pod gwarancyą dwóch czynników międzynarodowych: Niemiec, ale i Austro-Węgier. Przekazanie państwu polskiego sądownictwa nastąpiło — jak słusznie przypomniano w prasie galicyjskiej — aktem dwustronnym, aktem obu państw centralnych, przypieczętowanym ich wspólną gwarancyą. Gwałcenie więc jednostronne tej gwarancyi wciąga w grę także drugą stronę gwarantującą, gdyż i równa się w pewnej mierze zdezawuowaniu umów, zawartych, co do państwowości polskiej, między Wiedniem a Berlinem.

Istniał więc powód do interwencyi, i to bardzo poważny. Jakkolwiekby rzecz się miała, stwierdzić trzeba tutaj, że fakt taki, jaki zaszedł w Warszawie, byłby w okupacyi austro-węgierskiej zgoła nie do pomyślenia. To należy powiedzieć tak wyraźnie i tak dobitnie, aby w Berlinie usłyszano. Wyrażające to głosy prasy galicyjskiej dojdą, mamy nadzieję zarówno do Warszawy jak nad Sprewę i udzielą wskazówki tam, gdzie jej widocznie potrzeba. Powstające państwo polskie nie jest wydane na jednostronne decyzye niemieckiej okupacyi. Uprawnienia, jakie posiada, płyną z dwóch źródeł, a nie trzeba wyjaśniać, że opinia Polski ma o obydwu zdania wyrobione, chociaż zupełnie rozbieżne.

Powiedzieliśmy, iż pisma galicyjskie wypowiedziały się w tej bardzo charakterystycznej sprawie z jasnością, która świadczy, iż opinia nasza czuwa nad rozwojem stosunków w Królestwie i potrafi rzucić swój wpływ moralny na szalę, gdy jednostronna samowola zacznie wyrażać się w jaskrawych nadużyciach tej czy innej instancyi warszawskiej. Galicya jest w tem jednomyślna od „Czasu" do „Naprzodu". Organ konserwatywny pisał między innemi:

> Przyznać musimy, że rząd państwa „niepodległego", któryby uginał się milcząco pod takimi rozkazami, utraciłby znaczenie w społeczeństwie, a państwo, tak traktowane, znaczenie „państwa"... Społeczeństwo polskie w ciągu obecnej wojny wiele już przetrzymało i wiele jeszcze dla odzyskania państwa swego przetrzyma, ale szerokie jego warstwy gotowe stracić zrozumienie takiego „państwa", jakiem w praktyce częstują je niektóre organa administracyi niemieckiej".

„Czas" apeluje zresztą od niższych organów administracyi okupacyjnej niemieckiej, które jego zdaniem zawiniły, do jenerał gubernatora Beselera, pod którego nieobecność w Warszawie miała zajść ta fatalna „gaffe". Natomiast „Naprzód" stawia kwestyę na gruncie berlińsko-wiedeńskim, pisząc między innemi:

> Targnięto się na nietykalność sądu; wbrew formalnie proklamowanej zasadzie, że minimum zboża, pozostawionego po rekwizycyach, ma iść do rozporządzenia krajowego urzędu rozdzielczego i nie może być z kraju wywożone — „pod egidą władz niemieckich" (jak podniosła nawet „N. Reforma") grasowała banda spekulantów-eksporterów. I ich to właśnie — protektorzy nie zawahali się jawnie stanąć po ich stronie, jawnie wypuścić ich z aresztów, jawnie na ich miejsce osadzić sędziego, który ich zbrodnicze praktyki wykrył i w areszcie prewencyjnym ich umieścił, aby te praktyki przerwać... Coś poprostu, co wyglądać może jak rzecz nie do wiary... Takie podeptanie własnych decyzyj, takie znieważenie polskiego sądownictwa, uroczyście przekazanego przez państwa okupacyjne rządowi polskiemu!

Jest to sprawa, która powinna zainteresować i austryacki urząd spraw zagranicznych. Jeżeli przy sprawie Legionów miały władze niemieckie jeszcze takie ułatwienie, że one stały w hierarchii wojskowej wyżej od c. i k. Komendy Legionów i ta im była uległą z tego tytułu, to tu oba mocarstwa okupacyjne jednakie mają prawa gwarancyjne i nic nie może krępować Austryi w zwróceniu Niemcom uwagi, że nie chce uczestniczyć ona w takich próbach, lecz że przekazanie sądów Polsce uważa za akt poważny, wiążący. — Austro-Węgry mają przytem inną renomę w świecie, niż ich sprzymierzeńcy; z ust nieprzyjaciół nawet nie padają na nie takie określenia, jak Lloyd-Georgowskie o Niemczech.

W danej sprawie pozwala to spodziewać się, że zaakcentują swoje niezadowolenie z takiego dyskredytowania w Polsce przez warszawskich „potentantów" okupacyjnych — umów swych zawartych z Berlinem.

Rząd polski zajął w tej sprawie — powtarzamy — stanowisko odpowiednie godności państwa, jakie reprezentuje. Może być pewien, że ma za sobą jak najenergiczniejsze poparcie moralne całej Polski.

PL.

O własność polską na Rusi.

Z informacyj, jakie nadeszły z tamtej strony linii bojowej, wynika, że właściwym autorem „uniwersału", zarządzającego w imieniu nowej republiki ukraińskiej konfiskatę wielkiej własności na Rusi, jest znany nam dobrze historyk i działacz polityczny, Michał Hruszewski, aż do wybuchu wojny profesor uniwersytetu lwowskiego, którego w swoim czasie na życzenie Rusinów sprowadził do Galicyi Kazimierz Badeni. Hruszewski był podczas wojny więziony przez Rosyan i przebywał na wygnaniu w Moskwie, obecnie urządza Ukrainę i ma sposobność załatwić się także z Polakami, których nienawidzi.

Przedstawiciele przeszło milionowej ludności polskiej na zakordonowej Rusi założyli przeciw konfiskacie ziemi znane nam już dwa uroczyste protesty. Pierwszy wyszedł od „Polskiego Komitetu Wykonawczego", centralnej organizacyi polskiej z siedzibą w Kijowie, w drugim wypowiedziało

---

FR. SAL. KRYSIAK.

Prasa jako narzędzie w ręku „Ostmarkenvereinu".

PRZECIW BROSZURZE KS. PROF. ZIMMERMANNA?

W protokóle z 8 października 1912 czytamy:

> 32 (scil. Raschdau, II wiceprezes, „dyplomata" Ostmarkenvereinu. przyp. aut.) donosi, że na broszurę prof. Zimmermanna z Krakowa p. t. „Die polnische Metamorphose" i na odnoszące się do niej dwa artykuły prof. Hansa Delbrücka w „Tagu" berlińskim, umieszczoną zostanie stosowna odpowiedź w „Tagu" i przez niego samego (Raschdau'a) napisana w piśmie „Deutsche Revue".

Ponieważ świetnie napisana broszura ta wyszła w Krakowie, więc dla zarządu „Ostmarkenvereinu" pewną było rzeczą, że ją napisał dawny Poznańczyk, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego ks. Zimmermann. — Strzały przeciw niemu skierowane, były jednak chybione, gdyż autorem tej broszury był ktoś zupełnie inny.

JAK SIĘ ROBI NOWE ANTYPOLSKIE KONIECZNOŚCI PAŃSTWOWE.

Ustawa o wywłaszczeniu została już wykonana, co więcej także ustawa o umocnieniu niemieckiej własności ziemskiej, mająca uniemożliwić przechodzenie majątków z rąk niemieckich do polskich. Ustawą tą objęte zostały części prowincyi, sąsiadujących z Poznańskiem i Zachodniemi Prusami, aby i tam Polacy nie mogli się okupywać. „Ostmarkenverein" był wielce niezadowolony, że tylko część a nie całe Wschodnie Prusy zostały objęte ustawą, przecież należało tam uwzględnić wszystkich junkrów, łasych na tanie bardzo, długoterminowe pożyczki. Cóż łatwiej, jak i dla nich skonstruować „niebezpieczeństwo polskie". Gdy osobiste starania Tiedemanna i towarzyszy, po ministerstwach czynione, jeszcze przed wydaniem ustawy, i nawoływania w prasie nie wydały pełnego rezultatu, zamówiono u profesora Ungewittera w Królewcu artykuł specyalny w tej sprawie, a teraz zobaczmy, jak „Ostmarkenverein" dalej prowadził w tej sprawie zakulisowe intrygi.

Protokół z 19 listopada 1912 r. powiada:

> Omówienie artykułu prof. Ungewitter'a p. t. „Nochmals Ostpreussen und das Besitzbefestigungsgesetz" z gazety „Königsberger Allgemeine Zeitung". Uchwalono odbitkę tego artykułu wraz z odpowiednim mu pismem zarządu głównego „Ostmarkenvereinu" przesłać kanclerzowi Rzeszy, wszystkim ministrom, szefowi tajnego gabinetu cesarza(!) podsekretarzowi stanu Wahnschaffe, tajnemu wyższemu radzcy rejencyjnemu (protegowanemu p. Tiedemanna na prezydenta komisyi kolonizacyjnej, który też nim w r. 1913 istotnie został. przyp. aut.), wszystkim posłom sejmowym z wschodnich prowincyi i przywódzcom konserwatywnego, wolnokonserwatywnego i narodowoliberalnego stronnictwa w sejmie pruskim.

O NACISK PRASY NA MŁODZIEŻ UNIWERSYTECKĄ.

Nie dość, że „Ostmarkenverein" pozakładał prawie na wszystkich uniwersytetach osobne akademickie filie swego Towarzystwa, myślano jeszcze o środkach i sposobach, jakby stale zatruwać nienawiścią do Polaków umysły niemieckiej młodzieży uniwersyteckiej. Czytamy o tem w tym samym protokole z 19 listopada 1912:

> 121 (scil. dostatecznie nam już znany, radzca szkolny Sakobielski z Cöpeniku pod Berlinem, obecnie z Łodzi. przyp. aut.) proponuje, żeby więcej jeszcze niż dotąd lansowano artykułów do prasy prowincyonalnej, **a przedewszystkiem żeby obrabiano prasę w miastach uniwersyteckich.**

BOJKOT ANTYPOLSKI ZA POMOCĄ PRASY I ODEZW.

W odpowiedzi na fakt wykonania ustawy o wywłaszczeniu postanowili Polacy na wiecu jeneralnym w Inowrocławiu — w Poznaniu nie było go można urządzić z powodu nowej ustawy językowej — skupić się więcej jeszcze niż dotąd w dziedzinie ekonomicznej samoobrony i ściślej stosować się w stosunkach handlowych do hasła „swój do swego". Menerzy „Ostmarkenvereinu" uznali ten akt najsłuszniejszej w danych warunkach samoobrony jako bojkotowanie Niemców i zorganizowali na wielką skalę zbojkotowanie Polaków, co nazwali kontrbojkotem i powołali do udziału w nim nie tylko ludność niemiecką, ale także wszystkie władze. Jak to urządzili, opowiada nam protokół posiedzenia wydziału wykonawczego z 10 grudnia 1912:

> Na wniosek 31 (scil. Wagnera) uchwalono odezwę bojkotową przesłać wszystkim pismom niemieckim w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich i wezwać naczelnych prezesów, prezesów rejencyjnych, komendy korpusowe oraz naczelników władz pocztowych, kolejowych i sądowych, **żeby podległym im urzędnikom nakazali bojkotować Polaków.**
>
> 31 (Wagner) oświadcza się z gotowością opracowania odezwy bojkotowej. 106 (scil. pozasł. pułkownik Cardinal v. Widdern) gotów jest opracować odezwę do władz wojskowych a 32 (Raschdau) do wszystkich innych władz.

Hakatystyczni ludożercy zadowoleni są z tej akcyi bojkotowej i zamierzają ją rozciągnąć nawet na biedną Polonię berlińską.

Protokół z 27 grudnia 1912 opiewa w tym względzie:

> 23 (scil. Tiedemann) referuje, że zorganizowany przez „Ostmarkenverein" bojkot nadzwyczajnie się udał (ausserordentlich gelungen).
>
> 31 (Wagner) rzuca myśl, żeby bojkot rozciągnąć także na kupców i przemysłowców polskich w Berlinie(!). W tym celu mają być posłane gotowe artykuły do gazet podmiejskich (sollen Artikel an die vorstädtischen Zeitungen versandt werden). Berlińska filia lokalna („Ostmarkenvereinu") ma stwierdzić, na których przedmieściach Berlina najwięcej żyje Polaków.

(Ciąg dalszy nastąpi).

się gremialnie 22 polskich instytucyj gospodarczych i kulturalnych na Ukrainie. — Ponadto na znak protestu złożył swój mandat przedstawiciel Polaków w ukraińskim Sekretaryacie Generalnym p. Mieczysław Mickiewicz, który aczkolwiek należy do obozu socyalistycznego, nie mógł w swem polskiem sumieniu znieść bezprzykładnego gwałtu, popełnionego na ludności polskiej przez wyzwalającą się Ukrainę, a jednocześnie rozumiał ogrom niebezpieczeństwa, jakie z przewrotu tego wynikłoby dla życia gospodarczego i kultury kraju. Protesty osiągnęły pewien doraźny skutek. Sekretaryat ukraiński ogłosił, jak wiadomo, „komentarz“ do swego „uniwersału“, wyjaśniający, że stanowczą uchwałę, co do wywłaszczenia poweźmie dopiero konstytuanta, do tego zaś czasu konfiskata ma być wstrzymana, a także, że przemysł agrarny, reprezentowany na Ukrainie głównie przez Polaków, ma być wogóle wyjęty z pod wywłaszczenia.

Co powie konstytuanta i czy sprawa nie wezmie jeszcze innego obrotu w dalszym rozwoju wypadków, tego wobec ciągłych niespodzianek w tym do podstaw podminowanym kraju niepodobna przesądzać. Gdyby mimo wszystko miało przyjść do urzeczywistnienia się na Rusi ideałów bolszewicko-ukraińskich i wielka własność ziemska w ręku Polaków miała zniknąć po stuleciach istnienia, nasuwałoby się wówczas, że Polacy tamtejsi powinniby w jak najszerszej mierze skorzystać z bolszewickiego programu, który ogłasza, że każdy obywatel ma prawo zażądać dla siebie takiego przydziału ziemi, jaki potrafi sam uprawić. Olbrzymia większość polskiej ludności na Rusi, jest to ludność żyjąca w ten czy ów sposób z roli. Prócz rządców, ekonomów, drobnych dzierżawców, wchodzi tu w grę krociowa niemal falanga różnorodnej służby dworskiej, która nie posiadając sama własności, pracowała na ziemi pańskiej. Ta ludność powinna ewentualnie skorzystać z prawa uwłaszczenia, a rzeczą politycznych przywódców polskich byłoby zapewnić jej możność osiedlenia się ile możności większemi skupieniami i w pobliżu etnograficznych naszych granic.

Wiedeńska „Reichspost“ wyraża Polakom zakordonowym w oryginalny sposób swoje współczucie, roniąc łzy nad ich losem i czyniąc uwagę, że w zestawieniu z zamachem rządu ukraińskiego na polską własność wywłaszczenie pruskie „wygląda niemal jak dobrodziejstwo“(!). „Polacy — woła „Reichspost“ — mają teraz sposobność do porównań.“ Możemy zapewnić wiedeński dziennik, że porównanie to w żadnym razie nie wypadnie na korzyść Prus. Mimo całego tragizmu ruiny, przed jaką stanęła polskość na Rusi, ruiny, przed którą będziemy bronić się do ostatka wszelkimi sposobami, nie możemy zapomnieć, że w Poznańskiem rugowano nas z ziemi, objętej rdzennemi granicami naszej ojczyzny. Tam czynny był rząd „zachowawczy“, rząd państwa szczycącego się wysoką rzekomo kulturą i czcią dla prawa — tutaj godzi w nas społeczeństwo napoły barbarzyńskie, rząd, który powstał z przewrotu i żyje przewrotem. Przedewszystkiem zaś zasadnicza różnica polega na tem, że wywłaszczenie bolszewicko-ukraińskie skierowane jest przeciw wszelkiej własności ziemskiej bez różnicy, a więc także rosyjskiej i ukraińskiej, nie jest zatem zarządzeniem „wyjątkowem“, gdy pruski taran bił i bije jeszcze w ziemię specyalnie polską, chroniąc równocześnie, „wzmacniając“ i protegując naszym kosztem posiadłości obcych przybyszów-kolonistów. Charakterystyczna zresztą dla poziomu moralnego prasy niemieckiej jest sama intencya usprawiedliwiania zbrodni, popełnianej na naszym narodzie przez chytre zestawianie jej z gwałtem, jaki nam zagraża gdzieindziej. KOR.

Plama wojenna.

„Kuryer Poznański“ zamieszcza następujące gorzkie uwagi o stosunku tamtejszego ziemiaństwa do kwestyi przeżywienia ludności przez okres wojenny:

„Chciwość bez granic deprawuje charaktery i sumienia. Widzimy to nietylko w kupiectwie, które bezpośrednio uledz musiało nowym warunkom. Także wśród ziemian i gospodarzy ten duch gorączkowej gonitwy za zyskiem aż nadto smutne budzi objawy. Jeżeli kiedy, to w tych czasach braku najważniejszych środków spożywczych, który szerokim warstwom miejskim grozi wprost klęską, wymagaćby należało obywatelskiego pojmowania zadań u tych, którzy, siedząc na ziemi, produkcyę żywności w swym mają ręku. Tymczasem poza nielicznymi wyjątkami widzimy wprost brutalne wyzyskiwanie konjunktury. Momentu socyalnego, obywatelskiego nie widać tu ani za grosz. Bez skrupułów prowadzi się tu handel produktami rolniczymi li tylko w imię jak największego zarobku, nie dbając o to, czy się je sprzedaje w ręce spekulantów-pijawek, czy one idą w obce strony na zachód, czy też pozostają w kraju. Są właściciele ziemscy, którzy np. drób systematycznie wywożą do wielkich miast Saksonii lub Brandenburgii, łasząc się na ceny wyższe, które tam płacą.

Nikt nie będzie z pewnością chciał odbierać rolnikom godziwego zarobku, nikt nie będzie w handlu żądał filantropii. Ale są pewne granice w dążeniu za zarobkiem, nakreślone poczuciem etycznem i względem na bliźnich-rodaków nie uposażonych tak materyalnie, aby módz konkurować z fantastycznemi cenami,płaconemi w Berlinie lub Dreźnie. Skrajny materyalizm jest objawem nader groźnym, a ponieważ nie są wolne od niego żadne sfery ni zawody, przeto tembardziej do walki z nim powołane są wszystkie obywatelsko usposobione czynniki w kraju.“

KRONIKA.

CZWARTEK 20 Teofila	
	Wschód słońca o godz. 7·38 r.
	Zachód „ „ 3·38 w.
	Długość dnia godz. 8, m. 05

Z miasta.

NOWY PROFESOR HISTORYI POLSKIEJ. Profesorem historyi polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim, następcą Szujskiego, Smolki, Czermaka i Krzyżanowskiego, mianowany został docent Dr Władysław Konopczyński. Opróżnioną od roku tak ważną katedrę obejmuje uczony, którego działalność już dobrze się zapisała na kartach polskiej historyografii. Liczy lat 37. W Warszawie ukończył wydział prawny, poczem już w pełni przerzucił się na pole nauk historycznych, uzupełniając swoje wykształcenie we Lwowie i Krakowie. Wielkiej pracowitości i rzutkości, zdobył szeroką wiedzę przez wieloletnią pracę we wszystkich nieomal większych archiwach i bibliotekach od Paryża i Londynu po Petersburg i Moskwę. Przymusowy dłuższy pobyt w czasie wojny w Danii i Szwecyi umożliwił mu zapoznanie się z archiwami i historyą skandynawskich narodów, zwłaszcza Szwecyi, której losy w XVII i XVIII stuleciu tak ściśle się z Polską łączyły.

Pracę naukową rozpoczął od wydania tłomaczenia polskiego znanego podręcznika „Zasad prawa konstytucyjnego“ Esmeina (1904). Z historyi polskiej zajął go zwłaszcza zaniedbany okres saski, którego jest wybitnym znawcą. Drobniejsze studya nad tą epoką zebrał następnie w książce pt. „Mrok i świt“ (1911). Duże dwutomowe dzieło poświęcił „Polsce w dobie wojny siedmioletniej“ (1909, 1910). Już w tych pracach wykazał gruntowną znajomość przedmiotu i głębsze ujęcie rzeczy, słabszą ich stroną była pewna niejasność w wyrażaniu myśli i styl zanadto kwiecisty. Ogłosił także krytycznie dyaryusze sejmów z lat 1746 i 1748 (1911 i 1912).

W ostatnim roku ukazały się dwa obszerne tomy, jeden poświęcony „Genezie Rady nieustającej“, drugi historyi „Liberum veto“, oba wykazujące wszystkie zalety prac poprzednich, a już bez ich wad, tak że należą do najlepszych monografii, jakie wydała nasza historyografia w ostatnich latach. W obu też tych pracach zestawił porównawczo instytucye polskie z podobnemi instytucyami zachodnio-europejskiemi, co oczywiście umożliwiło mu lepszą ocenę polskich instytucyi, tak rzadko rozpatrywanych na tle szerszem, ogólno-europejskiem.

Żywy ruch, jaki wykazuje w ostatnich latach krakowskie Koło Towarzystwa historycznego, jemu głównie jako sekretarzowi zawdzięczać należy. Niedawno został też wybrany sekretarzem Komisyi historycznej Akademii Umiejętności.

Cała dotychczasowa działalność młodego jeszcze uczonego uprawnia do najlepszych nadziei na przyszłość, do wiary, że katedra w godne dostała się ręce. Gruntowny, pracowity, sumienny, bardzo dobry prelegent, chętny do pracy łącznej zbiorowymi siłami, wytrwały i rzutki, bezwątpienia potrafi utrzymać tę tak doniosłą katedrę na wysokim poziomie. uka.

O USTALENIE PISOWNI POLSKIEJ. Z Akademii Umiejętności otrzymujemy następujący komunikat: Dn. 5 stycznia 1918 r. o godz. 11 rano odbędzie się konferencya zwołana przez Wydział filologiczny z polecenia Walnego Zgromadzenia Akademii z dnia 29 maja 1917 r. dla ostatecznego ustalenia pisowni polskiej. Na tę konferencyę zaproszeni zostali wszyscy członkowie Wydziału filologicznego, przedstawiciele galicyjskiej Rady Szkolnej krajowej, Departamentu Oświaty w Warszawie, Towarzystw naukowych w Poznaniu, Toruniu, Warszawie i Lwowie, Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych w Galicyi, Towarzystwa nauczycieli w Warszawie, a nadto szereg fachowych uczonych.

W dniu poprzedzającym tę konferencyę, tj. 4 stycznia 1918, także w gmachu Akademii, o godz. 11 rano, odbędą się pod przewodnictwem jednego z referentów konferencyi przedwstępne narady, podczas których można będzie rozważyć niektóre wątpliwe punkty pisowni i w ten sposób przygotować grunt do pomyślnego i ostatecznego załatwienia ortografii w dniu następnym. Zresztą do takiego przygotowania gruntu powinna się w wysokim stopniu przyczynić świeżo wydana książka prof. J. Łosia pt. „Pisownia polska w przeszłości i obecnie“ (w Krakowie, nakładem Akademii Umiej. 1917, 8-o, str. 225), która daje historyczny pogląd na próby ujednostajnienia pisowni polskiej od czasów najdawniejszych aż do ostatniej chwili i oświetla wszechstronnie wszystkie ważniejsze kwestye sporne w tej dziedzinie. Zwracamy też na tę książkę uwagę tych wszystkich, których kwestya pisowni polskiej szczególnie interesuje.

MINISTER DR STECZKOWSKI bawił wczoraj w Krakowie i pożegnał się z dyrekcyą i z urzędnikami tutejszej filii Banku krajowego. Do ministra przemówił w serdecznych słowach dyrektor p. Jan Armółowicz, wyrażając żal z powodu ustąpienia jego z kierownictwa instytucyi i życząc mu powodzenia na nowem wybitnem i zaszczytnem stanowisku.

Minister Dr Steczkowski w odpowiedzi podziękował personalowi za dzielną pracę dla dobra kraju i instytucyi, której zapowiada świetną przyszłość i rozwój i wyraził nadzieję, że z Bankiem krajowym spotka się niewątpliwie w niedalekej przyszłości już w Warszawie.

Następnie żegnali ministra Dra Steczkowskiego dyrektorowie Banku Przemysłowego, Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu, wojennej Centrali handlowej, Spółki fakturowej i innych polskich instytucyi finansowych.

ZBIÓRKA NA „TYDZIEŃ K. B. K.“. Pod przewodnictwem Księcia Biskupa Sapiehy odbyło się onegdaj w sali posiedzeń T. S. L. liczne zebranie pań krakowskich, celem ułożenia programu zbiórki ulicznej na „Tydzień K. B. K.“. Postanowiono, że zbiórka przy stolikach i do puszek odbędzie się w dniach 23 i 30 b. m. w godzinach między 9—2; w restauracyach zaś i kawiarniach o 4 do 6 wieczorem. Prócz tego w dniach najbliższych obejdą panie banki, sklepy, urzędy i t. p., a także domy prywatne, dla przeprowadzenia kwesty i wręczenia „opodatkowanym“ pokwitowań. Przy stolikach sprzedawane też będą nalepki wigilijne (dzieło prof. Stachiewicza) po 25 h. i papierowe oznaki. Panie, chcące się jeszcze przyłączyć do tej akcyi ratowania kraju od klęsk wojennych, zechcą się zgłosić do biura K. B. K. (Kapucyńska 3, tel. 589) w godzinach przedpołudniowych.

Po zebraniu Książę Biskup zwiedził biura T. S. L., centralną składnicę książek i publiczną bibliotekę, wyrażając się z pełnem uznaniem o ich funkcyonowaniu.

ZASIŁKI DLA NAUCZYCIELI. Jak nam donoszą, zapowiedziane przez Radę szkolną krajową zasiłki dla nauczycielstwa szkół ludowych nadeszły i odnośne asygnaty zostały już przez Radę szkolną okręgową zamiejską w Krakowie rozesłane do wszystkich szkół w powiecie. — Nauczyciele pełniący służbę wojskową i pozostający na urlopie, mogą asygnaty te odebrać osobiście w biurze tej Rady w godzinach urzędowych.

MYLNE INFORMACYE. We wczorajszym wieczornym numerze „Naprzodu“ zamieszczono obszerne sprawozdanie z przebiegu obrad na ostatniem posiedzeniu miejskiej Rady gospodarczej. Sprawozdawca nie znał jednak widocznie przeważnej części uczestników obrad, to też podał szereg błędnych informacyj; wymienił np. nazwiska kilku osób, które rzekomo przemawiały, w rzeczywistości jednak osób tych wogóle na posiedzeniu nie było; innym mowcom zaś p. sprawozdawca włożył w usta to czego wogóle niepowiedzieli. Między innymi podaje „Naprzód“, że p. K. Holeksa „w bardzo ostrych słowach krytykował praktyki Centrali węglowej“ i podniósł rzekomo, iż „Bracia Tercyarze i pewna, znana w Krakowie pani mogli z Centrali węglowej dostać każdą ilość węgla, którą dostarczono zamożnej ludności furami“. Otóż w imię prawdy trzeba stwierdzić, że podobne zarzuty podniósł przeciw Centrali p. Kwiatkowski, właściciel składu węgla, o którym „Naprzód“ zupełnie nie wspomina, natomiast p. Holeksa omawiał jedynie stosunek kierownictwa Centrali do prezydyum miasta.

PRZEPIS USTAWY A PRAKTYKA. Niedawno podano w „Głosie Narodu“ przykłady rażącego naruszania przepisów ustawy i braku kontroli ze strony organów nadzorczych nad tem, co się w sklepach i na targach publicznie odbywa. Obecnie mamy do zanotowania jeszcze jeden fakt, świadczący o zupełnej bezkarności nadużyć, praktykowanych jawnie, ku szkodzie gospodarstwa krajowego, w tym wypadku przez krakowskich restauratorów. W pierwszorzędnych lokalach podaje się od 2 miesięcy łososie i zupełnie otwarcie umieszcza w spisie potraw tę rzadką i wysoko cenioną rybę. Ustawa postanawia wyraźnie, że od 1 października do 31 grudnia „nie mogą być ani sprzedawane, ani w domach gościnnych podawane“ łososie, gdyż w tym czasie obowiązuje czas ochrony, podczas tarła. Od zaszanowania ryb w tym czasie zależy bardzo wiele; rzadka już u nas, a tak poszukiwana ryba rzeczna wyginie zupełnie, jeśli się uniemożliwi jej tarło, przypadające na końcowe miesiące roku. Podczas tarła mięso łososi jest niesmaczne, czasami wprost niezdrowe. Nie wstrzymuje to oczywiście żydowskich handlarzy od dostarczania do Krakowa tych ryb, bo taki handel doskonale się opłaca: łososi dostarczają z reguły kłusownicy po bardzo niskiej cenie. Restauratorzy zaś płacą i żądają potem sum bardzo wysokich. Należałoby na dworcu krakowskim roztoczyć baczniejszą opiekę nad przywożoną rybą i pociągnąć do surowej odpowiedzialności niszczycieli naszych rzek — zwłaszcza obecnie w porze świątecznej. Również starostwo nowotarskie winnoby kontrolować handlarzy, wyjeżdżających z powiatu do Krakowa; łososie bowiem przedewszystkiem w Dunajcu bywają poławiane.

Wydział krajowy, oddając w bieżącym roku dzierżawę jednego rewiru Dunajca w ręce najbardziej powołane, bo Krajowemu Tow. rybackiemu, przedłużył czas ochronny łososi o dwa tygodnie (od 15 września), czego przedtem nigdy nie czyniono. Widocznie władze nasze postanowiły otoczyć łososie szczególną opieką. Jak wytłumaczyć wobec tego to, co dzieje się pod bokiem wielu władz w „stołecznym“ Krakowie?

Z GIMNAZYUM DRÓW LEWICKICH. Z inicyatywy prof. Henryka Pachońskiego, organizatora gmin szkolnych, a za staraniem uczennic VII klasy, odbyła się w zakładzie uroczystość „wspólnego opłatka“. Po wzajemnych życzeniach ze strony uczenic i grona odśpiewały uczenice kilka kolęd przy drzewku, upiększonem ozdobami, wyrobionemi przez same uczenice. W końcu odbyła się loterya, z której szczęśliwe wyniosły wiele ozdób na drzewko, zaś z czystego dochodu przeznaczyły na „Samopomoc uczenic“ zakładu 90 kor. i na komitet żeńskiej młodzieży szkół średnich, pozostający pod protektoratem p. prezydentowej Zollowej, 90 kor.

ODCZYT KU UCZCZENIU PAMIĘCI GROTTGERA wygłosi w piątek dnia 21 b. m. o godzinie 6 wieczór prof. Dr Lucyan Rydel w sali kursów im. Baranieckiego, Karmelicka 32, II p. Bilety nabywać można przy wejściu w dzień odczytu lub rano w kancelaryi kursów między 9—12.

WYSTAWA GWIAZDKOWA „CZWÓRKI“ cieszy się niezwykłem powodzeniem, a to dzięki wysokiemu poziomowi artystycznemu, jak i doborowi dzieł artystów. Wystawione są bowiem dzieła dotychczas nieznane, na pierwszy plan wybijają się nadzwyczajne prace Fałata, Wyczółkowskiego, Kossaka, Markowicza, Małachowskiego i inn.

POBIERANIE LODU. Magistrat podaje do wiadomości, iż pozwolenie na pobieranie lodu ze stawów i wód bieżących udzielane będą, jak w latach ubiegłych, tylko za poprzedniem zbadaniem bakteryologicznem i chemicznem wody z tych stawów i wód bieżących. Podania wnosić należy wprost do miejskiego Urzędu zdrowia.

Z Polski i ze świata.

WAKACYE ŚWIĄTECZNE W SZKOŁACH GALICYJSKICH. W myśl reskryptu ministerstwa oświaty z 12 grudnia b. r., tudzież ze względu na potrzebę zaoszczędzenia zapasów węgla, zarządza Rada szkolna krajowa, aby ferye szkolne świąt Bożego Narodzenia trwały w b. r. szkolnym we wszystkich szkołach od dn. 22 grudnia 1917 włącznie aż do dnia 18 stycznia 1918 włącznie. Zarządzenie niniejsze nie zmienia zarządzeń szczegółowych, wydanych już dla niektórych zakładów np. we Lwowie, Żółkwi.

ROCZNICA GROTTGERA W LUBLINIE. We czwartek 18 grudnia odbyło się w Lublinie uroczyste nabożeństwo żałobne, po którem wygłosił podniosłe kazanie ks. rektor Władziński. Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie w wypełnionym szczelnie publicznością Teatrze Wielkim. Po słowie wstępnem M. Eismonda i produkcyach deklamacyjno-wokalnych, artyści odegrali dramat Rydla „Na zawsze“.

Z MIELCA piszą nam: Staraniem p. Wacławowej Oborskiej, właścicielki Mielca, zostało wznowione dawniej tu istniejące Koło polskiego Związku niewiast katolickich. Dnia 1 grudnia odbyło się I walne zebranie, na którem wybrano prezesową jednogłośnie panią W. Oborską; I wiceprezesową hr. Szczepanową Tarnowską z Chorzelowa, II wiceprezesową p. Olgę Rydlową, skarbniczką pannę Janinę Tyrowiczównę, bibliotekarką panią Emilię Hebdową, sekretarką p. Jadwigę Kosińską. Na kuratora duchownego uproszono ks. katechetę Pawła Więczyka.

O OCHRONĘ DWORÓW NA UKRAINIE. Ukraiński historyk sztuki ze Lwowa, Dr Józef Peleński, zwraca się z otwartą prośbą do ukraińskiego rządu w Kijowie celem ochrony dworów na Ukrainie ze względu na ich zabytki historyczne, pustoszone przez obcoplemienne pułki.

ARTYŚCI POLSCY ZAGRANICĄ. W Hadze odbyło się otwarcie wystawy prac artysty malarza p. Stanisława Czajkowskiego, który został zaskoczony przez wojnę w Holandyi i pracuje tam do tej pory. P. Czajkowski, wychowanek Akademii krakowskiej i szkół paryskich, należy do kolonii artystycznej krakowskiej i jest członkiem „Sztuki“. Wystawa, na której uroczyste otwarcie przybyli dyrektorowie muzeów miejscowych oraz holenderski minister oświaty, obejmuje kilkadziesiąt prac świetnego artysty, o tematach po części polskich, po części holenderskich. Wspaniale wydany katalog ilustrowany poprzedza przedmowa pióra jednego z wybitnych krytyków holenderskich Fil de Boera, zawierająca życiorys artysty i charakterystykę jego wybitnie indywidualnej twórczości. Publiczność holenderska ma bodaj po raz pierwszy możność zapoznać się z najnowszem malarstwem polskiem w zakresie pejzażu, którego tak oryginalnym przedstawicielem jest St. Czajkowski. Prasa przyjęła wystawę z wyróżnieniem, a nadzwyczaj pochlebna jej ocena znalazła echo i w dziennikach niemieckich.

POLAK — DOCENTEM NA UNIWERSYTECIE GENEWSKIM. Dnia 5 b. m. odbył się w uniwersytecie genewskim wykład inauguracyjny nowego docenta chemii rolnej Polaka, p. Dra Bogusława Wilkoszewskiego, rodem z Lublina, inżyniera chemika, szefa laboratoryum kliniki chirurgicznej uniw. i szpitala kantonalnego w Genewie. Obok słuchaczy na wykładzie obecni byli liczni członkowie kolonii polskiej.

Z AKADEMII EKSPORTOWEJ. P. Adam Półkowic Borzęcki, rodem z Krakowa, zdał 15 grudnia b. r. ostatni egzamin dyplomowany na Akademii eksportowej w Wiedniu.

DEMONSTRACYE CHŁOPSKIE. Czytamy w „Reichspost“: Łącznie z demonstracyami chłopskiemi w Wiedniu i okolicy odbyły się także w St. Pölten i Neulenzbach masowe manifestacye dolno-austryackich chłopów, przyczem przemawiali posłowie Wohlmeyer, Zwetzbacher, jakoteż sekretarz Związku Sturm. Mowcy wystąpili przeciw bezwzględności, z jaką zabiera się chłopom ostatnią wiązkę siana, ostatni wiecheć słomy. W następstwie tego postępowania, przeważna liczba chłopów nie wie dzisiaj, czem wyżywić bydło i jak sprostać zobowiązaniom co do dostawy mleka. Przytem znaczna część rekwirowanego siana idzie na żywienie bezużytecznych koni zbytkowych i zwierzyny. Dolno-austryacki Związek chłopski kilkakrotnie czynił przez swój wydział poważne przedstawienia u ministerstwa, domagając się natychmiastowego wydania koni zbytkowych i ostrzelania zwierzyny.

Skarżą się tedy chłopi austryacko-niemieccy. A cóż dopiero powiedzieć o tem mógłby nasz lud, wobec którego rekwizycye stosowane są z daleko większą bezwzględnością i surowością.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z KRAK. KOŁA TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH. W sobotę dn. 22 grudnia odbędzie się w Collegium Novum o godz. 6 wieczór, w sali nr 43, I p. posiedzenie Krak. Koła Tow. nauczycieli szkół wyższ. z porządkiem dziennym: 1. prof. Uniw. Jagiell. Dr Stanisław Zaremba. O pewnych ogólnych zasadach, które powinnyby być uwzględnione przy organizacyi szkolnictwa w Polsce; 2. doc. Dr Edward Dubanowicz: Szkic projektu organizacyi prawnej szkolnictwa. Na posiedzenie to Wydział Koła zaprasza najuprzejmiej członków, jakoteż zaproszone pokrewne instytucye.

Z TOWARZYSTWA NUMIZMATYCZNEGO komunikują: Zebranie członków Tow. odbędzie się w piątek dn. 21 b. m. o godz. 6 wieczór w hotelu Francuskim. Mowić będzie Dr Maryan Gumowski na temat: „Operacye monetarne dziś a w starożytności“.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA powszechnego Związku artystów polskich i Biuro odbudowy art. kościołów otwarte codziennie od godziny 10 i pół do 1 i pół w południe.

„POLSKA ŻEGLUGA“. Drugie zebranie udziałowców stowarzyszenia „Polskiej Żeglugi“ odbędzie się w najbliższą sobotę dn. 22 b. m. o godz. 5 popoł. w sali Rady pow. w Krakowie. Po zaproszenia zgłaszać się należy do prof. J. Jurczyńskiego w Krakowie, ul. Karmelicka, l. 28, III. p.

SĄDOWA SPÓŁKA SPOŻYWCZA W KRAKOWIE zawiadamia swych członków, że w sobotę dnia 22 grudnia b. r. od godziny 8 rano sprzedawać będzie ryby na podwórzu przed wejściem do lokalu Spółki. Porządek sprzedaży ogłoszony w sklepie Spółki.

KURS NARCIARSKI W ZAKOPANEM. Komunikują nam: Kurs narc. w Zakopanem dla początkujących i wprawnych narciarzy rozpocznie się 26 bm. o g. 9 rano zbiórką w hotelu „Sport“ St. Karpowicza i będzie trwał 5 dni. Po ukończonym kursie wspólne wycieczki w Tatry aż do 5. stycznia 1918. Kierownictwo kursu objął inż. A. Bobkowski. Uczestnicy kursu, mieszkający poza Zakopanem, winni w własnym interesie zgłosić się imiennie z podaniem adresu najpóźniej do 22. b. m. g. 10 rano do sekretaryatu Towarzystwa. Kraków, ul. Jagiellońska 11. (Biuro Wł. Grabowskiego). Udział w kursie K 6.— dla członków Tow. narciarskich K 1.—. Informacye w sekretaryacie Tow. od godz. 8—1 przedpoł.

URZĄD POCZT. W ALBANII. Dyr. poczt. komunikuje: Na okupowanem terytoryum Albanii otwarty został dla ruchu prywatnego c. i k. etapowy urząd pocztowy I. klasy Oroshi. Ponieważ urząd ten funkcyonuje także jako poczta polowa dla przydzielonych mu komend, wojsk i zakładów, przeto wolno doń wysyłać także urzędowe i prywatne pakiety poczty polowej, ale tylko dla tych komend, wojsk i zakładów, tudzież osób prywatnych, w skład ich wchodzących.

ODZNACZENIE. Cesarz nadał rewidentowi rachunkowemu w ministerstwie skarbu, Zygmuntowi Huppertowi, obecnie przy komendzie obwodowej w Biłgoraju (Królestwo Polskie), złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności.

NA SZCZYPIÓRNO. St. B. 15 K nieprzyjęte przez p. Armółowicza za dorożkę.

NA K. B. K. Wincentowa Satalecka i Stanisławostwo Burtanowie 50 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Maryi Wielgusowej.

Wiadomości gospodarcze.

Z BANKU PRZEMYSŁOWEGO. Uchwalone na Walnem Zgromadzeniu akcyonaryuszy Banku dn. 29 października 1917 r. podwyższenie kapitału akcyjnego o 15 milionów koron, zostało przeprowadzone. Zgłoszenia na akcye przekroczyły znacznie kwotę 15 milionów koron, wskutek czego nie podobnem było uwzględnić wszystkich zgłoszeń w całości. Z nowych akcyi objął Wydział krajowy taką ilość, jaka była potrzebna do zapewnienia krajowi bezwzględnej większości. Resztę akcyi umieszczono wyłącznie wśród krajowych kapitalistów prywatnych z grona klienteli Banku. Nowe akcye o wartości imiennej 400 K, emitowano po kursie 440 K dla dotychczasowych, a po 460 K dla nowych akcyonaryuszy. Kapitał akcyjny Banku Przemysłowego wynosi obecnie 25 milionów koron, zaś fundusze rezerwowe przeszło 4 miliony koron.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 20. grudnia 1917.

Urzędowo ogłaszają dn. 19. grudnia 1917:

Włoski teren wojny:

Wojska c. i k. IV dywizyi piechoty i c. i k. pułku piechoty Nr 7 zdobyły na wschód od Brenty przy skutecznem współdziałaniu artyleryi, mimo niepomyślnej pogody, stanowisko nieprzyjacielskie koło Ost di Lepre i Monte Asolone i rozszerzyły swój sukces na Monte Asolone w czasie odpierania nieprzyjacielskich przeciwataków. Wzięto do niewoli 48 oficerów i przeszło 2000 żołnierzy. Na wschód od Monte Solarolo odparły wojska niemieckie ponowne ataki nieprzyjacielskie.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 20. grudnia 1917.

Urzędowo ogłaszają dn. 19. grudnia 1917:

Zachodni teren wojny:

Front wojsk ks. Ruprechta: **Na poszczególnych odcinkach frontu flandryjskiego na południowym brzegu Scarpy oraz koło Moeuvres i Grandcourt była popołudniu czynność artyleryi ożywioną.**

Front następcy tronu: **Oddział szturmowy przywiódł ze śmiałego natarcia na północny wschód od Craonne pewną liczbę jeńców. Nasi lotnicy zaatakowali bombami Londyn i Ramsgate i osiągnęli dobre działanie. Por. Bongratz zwyciężył w walce napowietrznej po raz 27.**

Wschodni teren wojny:

Nic nowego.

Front macedoński: Po obu stronach Wardaru ożywiona czynność artyleryi.

Włoski teren wojny:

Przez cały dzień toczyła się gwałtowna walka artyleryi między Brentą a Piavą. Po silnem działaniu ogniowem wojska austro-węgierskie zdobyły szturmem Monte Asolone i stanowiska włoskie, przytykające do tej góry od strony północno-zachodniej i północno-wschodniej. Wzięto do niewoli 48 oficerów i przeszło 2000 żołnierzy. Włoskie ataki na wschód od Monte Solarolo nie udały się.

Pierwszy jen. kwaterm. **Ludendorff.**

Komunikaty włoskie.

Wiedeń. Komunikat włoski z 16 bm.: Między Brentą a Piavą zelżała wczoraj nad wieczorem walka, a w ciągu dnia też się nie zaostrzyła. W dolinie Judykaryi zostały odparte oddziały nieprzyjacielskie, które w nocy na 15 bm., po silnem przygotowaniu artyleryjskiem, usiłowały zająć jeden z naszych posterunków obserwacyjnych na Monte Kelino. W nocy na 15 bm., między Piavą a Livenzą, obrzuciły bombami nasze powietrzne okręty sterowe przesunięcia wojsk poza liniami nieprzyjacielskiemi.

Wiedeń. Komunikat włoski z 17. bm.: Między Brentą a Piavą toczyła się wczoraj przez cały dzień gwałtowna walka artyleryjska. O świcie rozpętała się na wschód od Brenty walka piechoty. Jednemu z naszych uderzeń kontrofenzywnych, które wykonaliśmy w kierunku Col Caprile, przeciwstawił przeciwnik przeważające siły bojowe, które zmusiły kolumny atakowe do powstrzymania swego pochodu naprzód i do cofnięcia się do ich w tyle położonych linij obronnych, gdzie przez kilka godzin toczyła się zacięta walka. Około południa, dzięki nadejściu nowych posiłków, przywróciły nasze wojska z wielką sprawnością pomyślną dla nas sytuacyę, a nieprzyjaciel, przeciw któremu został podjęty kontratak, musiał cofnąć się do swoich stanowisk wypadowych. Zaraz popołudniu wykonał przeciwnik natarcie w dolinie Brenty. Wielkie oddziały, wsparte silnem bombardowaniem, posunęły się naprzód w zamkniętych formacyach, zostały jednak powstrzymane szybkim i skutecznym ogniem zaporowym naszych bateryj i musiały się cofnąć w nieporządku.

Na całym froncie była dość silną działalność lotników obu stron. Jedna z naszych eskadr lotniczych wywiadowczych obrzuciła kilkakrotnie bombami piechotę nieprzyjacielską w okolicy na północ od Monte Grappo i ostrzeliwała ją z karabinów maszynowych.

Niemiecko-rosyjski ruch handlowy.

Amsterdam. B. kor. Biuro Reutera donosi: „Morning Post" donosi z Petersburga: Na kilku odcinkach frontu rosyjskiego rozpoczął się żywy ruch handlowy. Donoszą, że Niemcy wymieniają wielkie ilości towarów fabrycznych za środki żywności. Przyjmują oni również wszystkie możliwe zamówienia na artykuły niemieckie.

Wojna domowa w Rosyi.

Amsterdam. B. kor. Reuter donosi z Petersburga: Wojna domowa rozszerza się wzdłuż Wolgi ku północy od Astrachanu aż ku Samarze. Astrachan jest w ręku bolszewików. Kozacy wczoraj znajdowali się o 20 km. od miasta. Bolszewicy mają wiele karabinów maszynowych, ale nie mają dział, podczas gdy kozacy mają lekkie działa polowe. W Carycynie ani bolszewicy, ani kozacy nie opanowują sytuacyi. Obie partye pobite zostały przez zwolenników Iliodora. Z Orenburga przywódca kozaków Dutow wyruszył na Samarę.

Londyn. B. kor. Z Petersburga donoszą: Kozacy obsadzili wschodnią część gubernii woroneskiej. Według ostatnich wiadomości z Odessy, wojska ukraińskie obsadziły arsenał i urzędy pocztowe i telegraficzne, oraz teatr miejski. Bolszewicy mają w ręku jeszcze port. Ukraińcy rozbroili wojsko bolszewickie i wypędzili je z gubernii kijowskiej i z Konotopów.

ZAPRZECZENIE BOLSZEWIKÓW.

Petersburg. B. kor. Pet. ag. Wszystkie wiadomości o zajęciu Rostowa przez kozaków, są mylne. Według nadeszłego tu bezpośrednio telegramu, Rostow jest oswobodzony.

Kaledin zwycięża.

Petersburg. B. kor. Z wiadomości o zajściach w obszarze Donu wynika, że sytuacya zmieniła się na korzyść kozaków. — W Odessie walki ustały. Mimo oporu Ukraińców, komitet rewolucyjny zdołał wysłać posiłki bolszewickie marynarzom, by zwalczać Kaledina.

Co uczyni Rada Ukrainy?

Sztokholm. B. kor. Według ostatnich wiadomości z Petersburga, stosunki między rządem rosyjskim a ukraińską radą zaostrzają się coraz bardziej. Rada, jak się zdaje, nie zgodzi się na warunki postawione przez ultimatum rządu rosyjskiego. Ogólnem jest mniemanie, że przyjdzie do konfliktu.

Pochód na Kijów.

Petersburg. B. kor. Pet. ag. tel. donosi: Strajk protestowy z powodu postępowania rady centralnej rozszerzył się na wszystkie przedmieścia Kijowa. Wojska bolszewickie idą na Kijów.

„Dzień" donosi, że walki w Odessie trwają dalej. Na posiedzeniu zastępców wszystkich organizacyi postanowiono, że cała władza przechodzi w ręce organu wykonawczego Sowietu i Rady.

STANOWISKO CHARKOWA.

Petersburg. B. kor. Pet. aj. tel. Ze względu na ostatnie wydarzenia i na stanowisko zajęte przez ukraińską radę, sowiet delegatów robotniczych i żołnierskich w Charkowie zastanawiał się nad stosunkiem do ukraińskiej rady centralnej. Przyjął on decyzyę zaproponowaną przez bolszewików, która uznaje, że rada ukraińska jest kontrrewolucyjną i burżuazyjną i wzywa do zwalczania jej.

Parlament o samookreślaniu narodów.

Wiedeń. B. kor. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów w dalszym ciągu dyskusyi nad nagłemi zapytaniami w sprawie rokowań pokojowych, oświadczył poseł Wolff, że wniosek posła Staneka ma na celu tylko wciągnięcie do rokowań pokojowych nieprzyjacieli wewnętrznych Austryi. Takie rokowania pokojowe doprowadziłyby do rozkładu Austryi i upadku austryackiej idei państwowej. Jak się zachowywali Czesi przed wybuchem wojny i po jej wybuchu tego dowodem najlepszym interpelacya stronnictwa mowcy w sprawie procesu Kramarza.

Pos. Hauser zwraca się najbardziej stanowczo przeciw zapytaniu posła Staneka i zauważa, że jest brakiem poczucia odpowiedzialności, jeżeli poseł Stanek w tak poważnej chwili wypowiada tego rodzaju mowy podżegawcze, wznawiające cały spór narodowy.

Według konstytucyi ma pokój zawierać cesarz, a właśnie Czesi, którzy nauczyli się widzieć w cesarzu tak dobrego i łaskawego Monarchę, mogliby się zgodzić na to, aby on zawierał pokój.

Deklaracya Dra Seidlera.

Prezydent ministrów dr Seidler oświadcza, że w sprawie wniosku Czechów, według którego min. spraw zagranicznych ma być przy rokowaniach dodaną rada przyboczna, złożona z przedstawicieli rozmaitych narodowości Austryi i Węgier, porozumiewał się z ministrem spraw zagranicznych. Prezydent ministrów może stwierdzić, że odpowiednio do prawno-państwowych urządzeń reprezentacya przy rokowaniach pokojowych należy do ministra spraw zagranicznych i że on ma w ramach swej odpowiedzialności i w porozumieniu z odpowiedzialnymi prezydentami ministrów obu państw monarchii prowadzić te rokowania.

Sprzeciwiałoby się to duchowi konstytucyi wszystkich państw konstytucyjnych, gdyby rząd był przy prowadzeniu takich rokowań kontrolowany przez tego rodzaju radę przyboczną. Zatem propozycyi tej nie można bliżej omawiać. Rozumie się samo przez się, że mające się ewentualnie zawrzeć międzynarodowe układy, jeżeli będą według konstytucyi wymagały przyzwolenia ciał prawodawczych, będą tym ciałom na czas przedłożone.

Na zapytanie posła Staneka w sprawie polepszenia się stosunków żywnościowych przez dostawy z Rosyi, podnosi prezydent ministrów, że w układzie rozjemczym zawartym z Rosyą mieści się zezwolenie na sprzedaż i wymianę towarów codziennego użytku na miejscach komunikacyjnych frontu. Bliższe postanowienia w tej mierze będą ustalone przez przedstawicieli stron, zawierających układ na konferencyi, która się odbędzie w Petersburgu. W końcu przy rokowaniach pokojowych zostaną także uregulowane stosunki gospodarcze z Rosyą. Upełnomocnieni przedstawiciele Austro-Węgier będą się starać zawrzeć taki układ, któryby odpowiadał w zupełności gospodarczym potrzebom Austro-Węgier. Obawy, że w tym kierunku Austro-Węgry zostaną wyprzedzone przez inne państwa centralne, naturalnie nie nadają się wcale do omawiania.

W odpowiedzi na pytanie posła Adlera wskazał prezydent ministrów na exposé ministra spraw zagranicznych, że rząd będzie w rokowaniach pokojowych z Rosyą trzymał się tej zasady, że pragniemy zawrzeć z Rosyą pokój bez terytoryalnych i gospodarczych pogwałceń.

Co do zasad, na podstawie których ma być zawarty pokój z innemi nieprzyjacielskiemi państwami, oświadczył już minister spraw zagranicznych, że nasze dążności skierowane są w tym kierunku, aby zawrzeć ogólny pokój na wspomnianej już podstawie, że jednakże nie będzie nieprzyjaciołom, którzy trwają przy zamiarze prowadzenia dalszej wojny, ofiarowywał jednostronnie tych bezinteresownych celów wojennych. Zamiar Austro-Węgier zawarcia z wszystkimi przeciwnikami takiego bezinteresownego pokoju jest znany całej zagranicy, a więc także i rządom wszystkich państw nieprzyjacielskich. Wobec krótkości czasu, jaki upłynął od ostatniego oświadczenia ministra spraw zagranicznych, jakoteż ze względu na to, że w międzyczasie położenie się nie zmieniło, nie ma obecnie powodu do występowania wobec naszych przeciwników z nowemi propozycyami pokojowemi.

Dr Głąbiński o zjednoczeniu Polski.

Pos. Głąbiński oświadcza, że Polacy witają jutrzenkę pokoju, która zdaje się zbliżać od wschodu, taksamo żywo, jak i przedstawiciele innych narodów w Izbie. Polacy ucierpieli w tej wojnie najwięcej z wszystkich narodów. Prawie wszystkie polskie kraje stały się widownią walk i zniszczenia. Polacy musieli dać grupom mocarstw z pośród siebie żołnierzy. Mimo tego nie zadowolą się Polacy pokojem za wszelką cenę, lecz pokojem, któryby przyniósł Polskę łączącą wszystkie części Polski. Tej zjednoczonej Polski żądamy nietylko w interesie trwałego pokoju, lecz także kultury świata i w interesie Europy. Jest rzeczą mężów stanu znaleźć środki i drogi dla realizacyi tego polskiego ideału, równocześnie jednakże także ogólno-światowego ideału. W odbudowaniu wolnego, silnego, niezawisłego, odpowiadającego prawom narodowym państwa polskiego leży najlepsza gwarancya granic dla wszystkich państw sąsiednich. Zabezpieczenie to będzie daleko silniejszem i trwalszem niż aneksye, albo rektyfikacye granic. Rząd rosyjski uznał prawo wszystkich Polaków do postanawiania o sobie, a także i niezawisłość Królestwa Polskiego i wyciągnął z tego daleko idące konsekwencye. Państwa centralne wypowiedziały już przedtem, że uznają samodzielność Polski i pragną zbudować samodzielne państwo polskie. O Polsce i o żywotnych interesach polskich nie można rozstrzygać bez Polaków (oklaski na ławach polskich).

Mowca omawiał następnie stosunki w Polsce i skarżył się na postępowanie władz okupacyjnych, które nie chcą uznać władz samodzielnego Królestwa, jakkolwiek istnieje Rada regencyjna i polski rząd. Panuje wielka nieufność, a Polakom brak wiary, że samodzielne państwo, które zostało zapowiedziane, będzie też rzeczywiście stworzone. Mowca przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości, że minister spraw zagranicznych, a także kanclerz państwa niemieckiego podkreślili w swych ostatnich mowach, że po zawarciu pokoju zapewnioną będzie najzupełniejsza samodzielność Królestwa polskiego. Z pojęciem prawa stanowienia o sobie, tak, jak ono zostało sformułowane w ostatniej dyskusyi w węgierskiej delegacyi nie może się mowca zgodzić. Jest prawem przyrodzonem każdego narodu być wolnym i rozwijać się na podstawie własnych sił (oklaski na ławach polskich). Tam, gdzie narodowości żyją pomieszane ze sobą, musi prawo stanowienia jednego ludu być ograniczone na korzyść drugiego. W węgierskiej delegacyi nie rozwinięto z ogólnego stanowiska problemu polskiego, lecz obrano stanowisko, że sprawa polska ogranicza się do Królestwa Polskiego, względnie połączenia z niem Galicyi. Polacy byli i są zawsze przyjaciółmi wolności wszystkich narodów. Walczyli oni także za wolność innych narodów i nie myśleli o tem, jakie to pociągnie za sobą gospodarcze konsekwencye. Mowca przypomina króla Sobieskiego i to, że Polacy brali także udział w walkach wolnościowych Węgrów. Nie myśleli oni wówczas o tem, czy samodzielność Węgier pociągnie za sobą ujemne gospodarcze następstwa dla nich. Polacy są także za sprawiedliwością w tem państwie i są przeciw wszelkiemu sądownictwu tajnemu, przeciw sądownictwu gabinetowemu, tak przeciw osobom, jak i ludom. Są oni również zwolennikami idei, aby rokowania pokojowe, które są obecnie prowadzone, były możliwie postawione pod publiczną kontrolę, o ile to naturalnie zgadza się z konstytucyą (żywe oklaski na ławach polskich).

Dalsi mowcy.

Pos. Klofacz wywodzi, iż rosyjska formuła pokojowa stoi w zasadniczej sprzeczności z formułą Czernina. Dr Seidler powołuje się na konstytucyę, lecz czeski naród nie uznał nigdy tej konstytucyi i sam rząd nie trzymał się jej podczas wojny. Żądamy, aby przedstawiciele ludów [illegible] rokowania. W służbie tej idei chcemy [illegible] również nasze czesko-słowackie państwo.

Seitz: Trzeba oświadczyć otwarcie co się uważa za cele wojenne. Pokój, przy którym nie współdziałają ludy, nie będzie pokojem rzeczywiście trwałym. Trzeba się w Austryi bronić przeciw polityce junkrów i konserwatystów, przeciw podżegaczom wojennym w guście Langenhana i Wolffa.

Eug. Lewicki podaje do wiadomości uchwałę klubu ukraińskiego, że Ukraińcy zastrzegają się przeciw wydaniu ukraińskich obszarów przyszłemu państwu polskiemu.

Wityk wywodzi, że Ukraińcy nie poddadzą się pod jarzmo państwa polskiego i żądają zjednoczenia wszystkich ukraińskich obszarów z ukraińską republiką w jedno ukraińskie republikańskie państwo. Następnie żądają oni, by ziemia i grunty zostały wydane pracującym warstwom każdej narodowości, żądają zniesienia wielkiej własności ziemskiej w Austro-Węgrzech i bezpłatnego rozdziału ziemi między włościan i bezrolnych robotników, którzy tę ziemię uprawiają.

Po przemówieniu Ravnihara, Langenhana i Ofnera, dyskusyę zakończono. Następne posiedzenie jutro.

O wyżywienie Galicyi.

Wiedeń. (Telefonem). Jak już donieśliśmy, wczoraj odbyły się w sprawach aprowizacyjnych narady przygotowawcze prezydyum Koła z min. Twardowskim, w których wzięli również udział przedstawiciele Lwowa i Krakowa: Dr Schleicher i Federowicz. O godz. pół do 7 wieczorem udali się wszyscy wyżej wymienieni na konferencyę do Dra Seidlera, gdzie zastali już min. robót publicznych Homanna i przedstawiciela Urzędu żywnościowego pułk. Wallersdorfera. Wiceprezesi Federowicz i Schleicher przedstawili w sposób wyczerpujący katastrofalne wprost położenie Krakowa i Lwowa, przyczem wskazali, iż i inne główne miasta Galicyi odczuwają ogromny brak artykułów żywnościowych, jak: mąki, cukru, węgla i nafty. Przedstawiciele Koła podkreślili konieczność bezzwłocznego dostarczenia białej mąki przed świętami, zaznaczając, iż stosunki, jakie obecnie panują, muszą doprowadzić ludność do rozpaczy. Min. Homann przedstawił stan zaopatrzenia ludności w mąkę i węgiel, oświadczając, iż istnieje możliwość małego polepszenia w najbliższej przyszłości. Dr Seidler i Homann zapewniali, że rząd dołoży wszelkich starań w tym względzie, lecz tyle trudności stoi na przeszkodzie, iż polepszenie może dokonać się jedynie stopniowo. Reprezentanci Koła oświadczyli, iż kraj nie może długo czekać i że oczekuje w najbliższym czasie pozytywnych zarządzeń rządu. Przedstawiciele rządu zaznaczyli, że uważają dostarczenie ludności białej mąki przed świętami za swój najważniejszy obowiązek, iż będą się starali potrzebną ilość mąki dla miast galicyjskich uzyskać w drodze zamiany między poszczególnymi krajami.

Ogólne wrażenie o wczorajszej konferencyi można streścić w tem, iż wskutek trudności komunikacyjnych, a powtóre niezgodnego współdziałania władz cywilnych z wojskowemi, aprowizacya całego kraju utyka na każdym kroku. Trudno zataić wrażenie, iż tak państwowy Urząd żywnościowy, jak i krajowy Urząd gospodarczy nie działają tak, by im można było oszczędzić zarzutu powolnego i biurokratycznego działania. Charakterystycznem było zwłaszcza przemówienie Dra Schleichera, który oświadczył, iż ludność z powodu inwazyi rosyjskiej jest już tak dalece zahartowana, że oczywiście obecnie poddaje się klęsce, wierząc w fatum. Jak w kołach poselskich opowiadają, min. Homann przyjmując deputacyę miasta Kolina, użalającą się na zamknięcie elektrowni z powodu braku węgla, zaznaczył, iż nie można uważać tego za katastrofę; przedstawiciele Kolina powinni udać się do Galicyi, gdzie będą się mogli przekonać co to znaczy nędza i cierpienie.

W końcu zauważyć trzeba, iż członkowie Koła, mimo słodkich słów ze strony Dra Seidlera, przychodzą do przekonania, iż o zasadniczej poprawie w najbliższej przyszłości nie ma mowy. Z całem uznaniem, jakie ma prezydyum Koła dla energicznej interwencyi Dra Twardowskiego, konstatuje ono równocześnie, iż wszelkie dotychczasowe zabiegi u rządu centralnego nie odnoszą skutku mimo obietnic Dra Seidlera.

Przyszłość Polski a rokowania pokojowe.

(Opinia większości Sejmu Rzeszy).

Berlin. „Lokalanzeiger" donosi: O ile się zna zapatrywania przywódców stronnictw, udzielone zostanie ze strony parlamentarnej Kühlmannowi zapewnienie, że stronnictwa większości — niezależnie od niezbędnego ze względów militarnych uregulowania granic — stoją na stanowisku demokratycznego pokoju, to znaczy, że ludności obszarów rosyjskich zdobytych i okupowanych przez Niemcy, będzie pozostawione prawo stanowienia o przyszłym swym losie na podstawie plebiscytu.

Nie jest też tajemnicą, że stronnictwa większości zamierzają rozciągnąć zasadę prawa samostanowienia o swych losach również i na Polskę i to nawet na wypadek niebezpieczeństwa, że większość Polaków opowie się za ponownem przyłączeniem do Rosyi. Ponieważ Niemcy nie zmierzają do rozszerzenia swej politycznej potęgi na wschodzie, lecz raczej prawie wyłącznie dążą do utrzymania dobrych stosunków politycznych i gospodarczych z nową Rosyą, przeto w sferach parlamentarnych sądzą, że nie poniesie się uszczerbku, jeżeli Polacy zostaną pod względem politycznym znowu przyłączeni do wschodniego sąsiada.

O udział Rzeszy w rokowaniach.

Wiedeń. (Telefonem). „Abend" donosi z Berlina, iż zanim nawiązano rokowania pokojowe rozpoczął się spór co do tego, w jakiej formie Sejm Rzeszy weźmie w rokowaniach tych udział. Socyaliści, względnie lewica, wychodząc z założenia, iż Komisya główna Sejmu Rzeszy musi bezwarunkowo bezpośrednio w rokowaniach uczestniczyć. Natomiast stronnictwa środka, centrum i narodowi liberali są temu przeciwni i domagają się jedynie zwołania specyalnej komisyi przy współudziale kanclerza. Za tym ostatnim projektem opowiada się rząd.

Wiadomości telegraficzne.

Wyjazd hr. Czernina do Brześcia.

Wiedeń. B. kor. Hr. Czernin odjechał dziś o godz. 4 popoł. do Brześcia Litewskiego.

Protest holenderski przeciw Niemcom.

Haga. B. kor. Biuro korespondencyjne dowiaduje się, że rząd holenderski założył protest z racyi ostatnich oświadczeń Niemiec o ograniczeniu żeglugi na otwartych morzach, mianowicie z powodu utrudnienia żeglugi do Anglii.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

HOTEL FRANCUSKI. Adolf hr. Poniński z Białej; Biberowicz Jarosław z Wiednia; Zagórski Stanisław ze Lwowa; Kamocka Karolina z Posiłowa, Dr Maryan Mokry ze Lwowa; Stanisławowie Łychowscy z Warszawy; Józef Kwapisiewicz z Czuszowa; Wacław Smakowski z Krosna; Zygmunt Sochacki ze Lwowa; Marceli Suski z Lublina; Mieczysław Agopsowicz z Kuteczkowic.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim P. T., którzy z powodu straty ukochanej Żony i Matki, ś. p. Anny z Zieleniewskich Brachowej okazali nam współczucie przez oddanie Zmarłej ostatniej usługi, lub niosząc ze słowami szczerej pociechy, składamy na tej drodze gorące podziękowanie.

Mąż z córką.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i wydawca Roman Wo[illegible] — Drukarnia „Głosu Narodu" [illegible]